Cena za egzemplarz 15 groszy.

Cena za egzemplarz 15 groszy.

GÓRNOŚLĄZAK

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

GORNOSLĄZAK
Wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje miesięcznie 3.— zł.

Przez lud — dla ludu!

TELEFON Nr. 1414.
P. K. O. Katowice 304540.

OGŁOSZENIA
oblicza się na wiersze milimetrowe. — Wiersz milimetrowy kosztuje 15 groszy. — Wiersz reklamowy 60 gr.

REDAKCJA i EKSPEDYCJA
znajduje się w Katowicach, ul. św. Stanisława 4.

Nr. 226 | Katowice, wtorek 30-go września 1930. | Rok 29

TELEGRAMY.

Zamknięcie gimnazjów ukraińskich.

Lwów. Minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego zamknął państwowe gimnazjum z ukraińskim językiem wykładowym w Tarnopolu oraz prywatne gimnazjum ukraińskie w Rohatynie. W dniu 27 bm. zajęcia w obu tych zakładach zostały przerwane a lokale zamknięte.

Zarządzenie to wydane zostało z tego powodu, że jak stwierdzono, uczniowie tych gimnazjów organizowali podpalania polskich majątków w Małopolsce wschodniej.

Aresztowania Ukraińców.

Lwów. W niedzielę aresztowano w Kałuszu 13 osób, gdyż ujawnione zostały ich antypaństwowe wystąpienia i kontakt z ukraińską organizacją wojskową. W liczbie tej aresztowano miejscowego sędziego Stefana Gładyszewskiego i Wincentego Miklaszewicza na podstawie pisemnego zezwolenia Sądu Apelacyjnego we Lwowie. Między aresztowanymi znajduje się Iwan Alamec, magister prawa i kandydat adwokacki, Stefanja Portsytowa, urzędniczka magistratu, oraz Eleonora Skrutówna, nauczycielka ze wsi Kamień. Aresztowanych odstawiono pociągiem do sądu okręgowego w Stanisławowie.

Niesłychane demonstracje komunistów.

Będzin. Zapowiedziane przez komunistów wiece i demonstracje w Sosnowcu, Czeladzi, Niwce i Dąbrowie nie doszły do skutku. Na całym terenie Zagłębia Dąbrowskiego panował zupełny spokój.

Polski okręt szkolny przepłynął Ocean.

Brest. Okręt szkolny marynarki wojennej „Iskra“ przebył szczęśliwie Ocean i zawitał do Brest we Francji.

Po pięciodniowym postoju „Iskra“ w dniu 24 b. m. wyruszyła w drogę powrotną do Polski. Jak wiadomo, „Iskra“ odbyła podróż szkolną na szlaku Gdynia — Cherbourg — Portsmouth — Las Palmac — Santiago de Cuba — New Port — Brest i Gdynia.

Srebrny jubileusz kapłaństwa Prymasa Polski.

Poznań. W niedzielę święcił J. E. ks. prymas Polski kardynał dr. Hlond w prastarej katedrze poznańskiej 25-lecie kapłaństwa. Uroczystość rozpoczęła się pontyfikalną mszą św., którą celebrował jubilat w asyście licznego duchowieństwa przy głównym ołtarzu w Katedrze.

W presbiterjum zajęli miejsca przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych z wojewodą poznańskim Raczyńskim na czele. Po sumie ks. Prymas Hlond udzielił zebranym apostolskiego błogosławieństwa. Na obszernym placu przed katedrą ustawione delegacje stowarzyszeń, cechów, bractw kościelnych wysłuchały cichej Mszy św., odprawionej na balkonie katedry.

Około godz. 12-tej orszak wyższego duchowieństwa oraz dygnitarzy świeckich wyszedł z katedry. Z nimi J. E. Ks. Prymas Hlond pod baldachimem, przy którym kroczyło grono szambelanów papieskich i kawalerów maltańskich w mundurach.

Imieniem społeczeństwa przemówił do jubilata prezes Szamulski, składając życzenia i gratulacje z okazji srebrnych godów kapłańskich. W odpowiedzi ks. Kardynał podziękował za życzenia, poczem udzielił zebranym swego błogosławieństwa. Po odśpiewaniu pieśni „Boże coś Polskę“ ks. Kardynał udał się w otoczeniu duchowieństwa i delegacyj do pałacu, gdzie przedstawiciele władz i organizacyj składali życzenia i hołd.

Dalszym punktem uroczystości była akademja w auli Uniwersytetu. Wieczorem odbył się w białej sali Bazaru wspaniały raut, który zgromadził liczne grono osób ze wszystkich sfer społeczeństwa.

P. Korfanty oskarżony o oszustwo.

Warszawa. Na skutek skargi, wniesionej przez władze nadzorcze Banku Śląskiego oraz po sprawdzeniu w dochodzeniu podstawy tej skargi, prokurator Sądu Okręgowego w Katowicach zarządził zatrzymanie w dniu 26 b. m. posła na Sejm Śląski Wojciecha Korfantego. Dnia 27 b. m. sędzia śledczy dopatrując się w zarzuconym Korfantemu czynie, cech przestępstwa, przewidzianego w art. 591 k. k. (oszustwo) zastosował do niego zgodnie z art. 165 k. p. k. środek zapobiegawczy tymczasowy areszt. W dochodzeniu prokuratorskim znajdują się jeszcze inne sprawy ze skargi przeciwko Korfantemu o przestępstwo natury kryminalnej.

Chybione wezwanie do strajku.

W związku z aresztowaniem b. posła Korfantego pojawiła się odezwa, podpisana przez przedstawicieli trzech stronnictw: Ch. D., N. P. R. i P. P. S. C. K. W., nawołująca masy robotnicze Śląska do trzydniowego strajku protestacyjnego.

Odezwa ta nie znalazła żadnego echa, gdyż na całym terenie Województwa Śląskiego nie stanął ani jeden zakład przemysłowy i nie strajkował ani jeden robotnik. Żanim omówiony został obszerniej ten krok stronnictw, stwierdzamy, że poprzednie stałe powoływanie na to, iż opinja Śląska stanie po stronie b. posła Korfantego na jego apel, doznało zupełnego fiaska. Jak widać, opinja Śląska zajęła przychylne stanowisko wobec zarządzenia władz prokuratorskich.

Opieczętowanie drukarni „Polonji“.

Dnia 27 b. m. opieczętowały organa władz skarbowych urządzenia drukarni „Polonji“ w Katowicah z powodu nieuiszczenia zaległych podatków. Jak się dowiadujemy, suma tych podatków wynosi kilkadziesiąt tysięcy złotych.

Skarga Volksbundu odesłana do trybunału sprawiedliwości w Hadze.

Genewa. Na porządku dziennym sobotniego posiedzenia Rady Ligi Narodów znajdowały się dwie sprawy: sprawa mniejszości na Górnym Śląsku oraz konflikt kłajpedzki.

Przedewszystkiem przewodniczący Rady Ligi Narodów Zumeta zakomunikował Radzie treść pisma republiki urugwajskiej do Rady Ligi Narodów, zawierającego zaproszenie sekretarza generalnego Ligi Narodów na uroczystość 100-lecia istnienia Urugwaju.

Quinones de Leon (Hiszpanja) odczytał z kolei list Calondera, w którym ten wobec wspólnego życzenia Polski i Niemiec deklaruje gotowość pozostania nadal na stanowisku przewodniczącego mieszanej komisji rozjemczej na Górnym Śląsku.

Debata w sprawie mniejszości na Śląsku dotyczyła wniosku niemieckiego Volksbundu. Sprawozdawca Matsudajra (Japonja) postawił wniosek zasięgnięcia w tej sprawie opinji Stałego Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości w Hadze, dokąd też skargę odesłano.

Śląsk bez sejmu.

Nad Sejmem śląskim, wybranym w maju br. a rozwiązanym w ubiegły piątek, zawisło od samego początku złowrogie fatum. Czekało go olbrzymie zadanie odrobienia tego wszystkiego, co przez przeszło rok czekać musiało na załatwienie przez sejm. Zdawało się więc, że wybrańcy ludu zwrócą cały wysiłek w tym kierunku, by wspólnie z władzami odrobić te zaległości, pracować nad poprawą warunków bytu szerokich warstw, cierpiących z powodu gospodarczego przesilenia, by w dziedzinie ustawodawstwa poprawiać to, co okazało się niedobrem, by wprowadzić nareszcie reformę administracji, na którą czekamy od chwili uwolnienia Śląska z niewoli. Zadań tych w każdej dziedzinie życia jest tak wiele, że tylko wytężona, harmonijna praca wszystkich czynników zdołałaby im sprostać.

Tymczasem już pierwsze posiedzenie Sejmu musiało wzbudzić obawy, czy sprosta on tym zadaniom. Bo oto p. Korfanty, obejmując przewodnictwo ze starszeństwa, zamanifestował wyraźnie swe stanowisko do przedstawiciela rządu przez to, iż kazał wprowadzić na salę posłów komunistycznych, których p. wojewoda wykluczył z posiedzenia za antipaństwowe okrzyki w czasie jego inauguracyjnego przemówienia. Był to ze strony p. Korfantego giest, mający oznaczać, że skończyła się władza wojewody Grażyńskiego, a panem sytuacji stał się sejm, ściśle mówiąc p. Korfanty, jako organizator bloku, złożonego z posłów, nastrojonych opozycyjnie do rządu polskiego.

Motywy polityczne nadały zatem sejmowi swe piętno od samego początku. W tych warunkach łatwo było przewidzieć, że prace sejmu nie będą kierowane względami na interes Śląska, lecz wrogim stosunkiem do wojewody, jako przedstawiciela rządu marszałka Piłsudskiego. Z tą chwilą trudno było mieć nadzieję, żeby działalność posłów wydała owoce, skoro brakło jej podstawy powodzenia, to jest chęci harmonijnej współpracy z wojewodą Grażyńskim. Jak opozycja sejmu warszawskiego postawiła sobie za jedyny cel obalenie marszałka Piłsudskiego, tak opozycja śląska miała jedynie na oku utrudnianie stanowiska wojewodzie Grażyńskiemu. W dążeniu opozycji do rozgrywki marszałek Piłsudski okazał się silniejszym, rozwiązał sejm Rzeczypospolitej i wsadził do więzienia tych, którzy nie uznawali żadnych hamulców w walce z nim. Trzeba było być zatem przygotowanym na to, że jeśli sejm śląski pójdzie śladem swej starszej siostry — sejmu warszawskiego — w takim razie spotka go tensam los.

Nie chcieli widzieć tego posłowie. A raczej zajrzyjmy prawdzie w oczy i powiedzmy otwarcie: konsekwencje te przewidywali. Ten i ów z odważniejszych posłów przestrzegał przed niemi i doradzał wejście na drogę, wskazaną sejmowi statutem autonomicznym i piekącemi potrzebami ludności. Ale większość ich, pozbawiona

samodzielności i silnego charakteru, dała się sterroryzować p. Korfantemu, który walkę z marszałkiem Piłsudskim i tymi, którzy stoją w jego szeregach, postawił sobie jako jedyny swój cel.

Mając na oku ten wyłącznie cel, rozpoczął p. Korfanty atak. On go prowadził i dyrygował resztą posłów opozycyjnych, którzy jak manekiny spełniali jego rozkazy. Więc najprzód dążyli do tego, by wydatki, które musiały być dokonane w czasie, gdy sejmu nie było, uznać za nielegalne pomimo, że zgodziła się na nie rada wojewódzka i rząd centralny. I niech nie stara się wmawiać w społeczeństwo ani p. Korfanty, ani prasa innych grup opozycyjnych, powtarzających dosłownie to, co pisze jego organ — że sejmowi chodziło o wykonanie konstytucją zagwarantowanego prawa kontroli wydatków. Takie uzasadnianie swego stanowiska jest świadomem wprowadzaniem w błąd opinji. Bo wojewoda Grażyński nie potrzebuje obawiać się żadnej kontroli. Spełnia ją stale Izba kontroli i czuwa nad skarbem śląskim. P. Korfantemu chodziło wyłącznie o wywołanie zatargu i znalezienie dla siebie nowych argumentów wobec społeczeństwa, że Śląsk jest krzywdzony, że bronić się musi przed zamachami na swą autonomję i przed upośledzeniem Ślązaków.

Po długich i uciążliwych naradach zmuszono jednak p. Korfantego, dzięki energicznej postawie niektórych członków opozycji, zdających sobie sprawę z tego, jakie szkody przynosi ludności stan walki, do zawarcia znanego kompromisu. Ale w naturze p. Korfantego leży dotrzymywanie zobowiązań tylko tak długo, jak długo jest mu to potrzebne. Gdy mu przeszkadzają w osiąganiu jego celów, łamie zobowiązania bez żadnych skrupułów.

Tak stało się i teraz. Podczas obrad komisji budżetowej nie trzymał się wcale kompromisu. W nowym zaś budżecie poczynił wydatki, dyktowane jedynie chęcią zyskania sobie popularności bez względu na to, czy pieniędzy na nie wystarczy.

Rząd, świadomy swej odpowiedzialności, nie mógł patrzeć obojętnie na demagogję p. Korfantego i na bezwładność i ślepe posłuszeństwo posłów opozycyjnych wobec jego rozkazów. Sejm śląski spotkał więc ten sam los, co i sejm warszawski. Jeśli więc jesteśmy bez sejmu, jeśli mnóstwo spraw najżywotniejszych uległo znowu odroczeniu, to zawdzięczamy to jedynie i wyłącznie p. Korfantemu.

Nienawiść, jaką żywi do marszałka Piłsudskiego za to, że tenże, oceniając charakter p. Korfantego, przeszkodził mu w zrobieniu karjery politycznej, przyćmiła w nim wszelkie skrupuły. Żaden rząd na świecie nie może tolerować, by obywatel państwa w ten sposób zohydzał rząd i przeciwko niemu podburzał ludność, jak to czynił p. Korfanty stale i systematycznie. Jeśli przeciętny obywatel pociągany jest do odpowiedzialności za nieposłuszeństwo lub obrazę władzy, dlaczegóżby miał mieć p. Korfanty przywilej bezkarności za tesame przestępstwa? I gdyby istotnie marszałek Piłsudski był dyktatorem, jak mu to zarzuca opozycja, to już dawno ręka sprawiedliwości byłaby na p. Korfantym spoczęła. Ale marszałek Piłsudski szanuje nietykalność poselską, właśnie dlatego, że dyktatorem nie jest. Dzięki temu też mógł p. Korfanty szerzyć destrukcję. Aż dopiero, gdy sejm śląski został rozwiązany i wreszcie p. Korfanty przestał być pierwszy raz od istnienia wolnej Polski nietykalny, władze sądowe mogły przystąpić do tego, by zdał sprawę ze swych czynów, których jest długi rejestr i nakazały jego aresztowanie.

Lud śląski zdaje sobie z tego sprawę, że jeśli jest znowu pozbawiony swego przedstawicielstwa, to zawdzięcza to p. Korfantemu, który swem postępowaniem rozwiał resztki złudzeń, jakie tkwiły jeszcze w ludzie.

A chociaż Śląsk wchodzi znowu w okres bezsejmowy, to jednak spokojnie patrzy w przyszłość. Bo jest pod opieką wojewody Grażyńskiego, który dotychczasową swą działalnością udowodnił, że tylko dobro ludu śląskiego i interes Polski ma na oku.

SPORT.

O mistrzostwo Górnego Śląska.

Górny Śląsk stoi w obliczu decydujących rozgrywek między grupowych o mistrzostwo G. Śląska klasy A. Mecze te cieszą się wielkim zainteresowaniem, albowiem mają one wyeliminować drużynę, której przypadnie zaszczytny udział reprezentowani piłkarstwa śląskiego w rozgrywkach o wejście do Ligi państwowej.

Według dotychczasowego stanu rozgrywek, największe szanse na zdobycie tytułu mistrza G. Śląska posiada Amatorski Król. Huta, chociaż ma jeszcze jedno bardzo ciężkie spotkanie do rozegrania z Orłem z Wełnowca.

Wyniki niedzielne są następujące:

Sobota 27. IX. 30.

Amatorski K. S. — D. S. C. Sturm Bielsko 4:1 (1:1).

Niedziela 28. IX. 30.

Amatorski K. S. — Sturm Bielsko 5:2 (3:2).

Mimo, że Bielszczanie w międzygrupowych rozgrywkach o mistrzostwo G. Śląska odgrywają bardzo słabą rolę, to jednak mecz powyższy ściągnął bardzo poważną liczbę widzów, co świadczy o zainteresowaniu się temi rozgrywkami. Po sobotniej porażce bielszczanie w meczu wczorajszem dążyli wszelkimi siłami do uzyskania lepszego wyniku, lecz grali znacznie słabiej niż w sobotę. Przemęczenie było widoczne na graczach amatorskiego K. S. Cała drużyna znajduje się obecnie w słabej formie.

Tabela rozgrywek.

Po sobotnich i niedzielnych rozgrywkach międzygrupowych tabela o mistrzostwo Górnego Śląska przedstawia się następująco:

Nazwa klubu:	Il. gier.	St. br.	Il. pkt.
1. Amatorski K. S.	3	11:4	6
2. Orzeł Wełnowiec	3	14:4	4
3. Sturm Bielsko	4	5:22	0

Do rozegrania pozostał tylko jeszcze jeden mecz między K. S. Orzeł a Amatorski K. S. Zawody te ostatecznie zadecydują o tem, kto reprezentować będzie piłkarstwo śląskie w rozgrywkach o wejście do Ligi. Decydujący ten mecz zostanie rozegray w nadchodzącą środę, dnia 1-go października w Królewskiej Hucie na boisku Amatorskiego.

Święto oświaty na Śląsku

Wspaniały jubileusz Towarzystwa Czytelni Ludowych w Poznaniu w maju br., miał na celu uwydatnić znaczenie oświaty w życiu dzielnicy zachodniej w ciągu 50 lat ostatnich. Jubileusz ten, zatem miał charakter ogólny i był niejako inauguracją roku jubileuszowego, oraz zamknięciem półwiekowego wysiłku społeczeństwa dla wielkiej idei. To też tak, jak w ogólnonarodowe święta urządza się obchody regjonalne w poszczególnych miejscowościach, tak samo Towarzystwo Czytelni Ludowych dla uczczenia tej wielkiej chwili, urządza obchody wojewódzkie. **Obchód taki dla Województwa Śląskiego odbędzie się w niedzielę, dnia 12 października br. w Katowicach.** Z okazji złotego jubileuszu T. C. L. godzi się podnieść, że oświata szerokich warstw społeczeństwa, to najskuteczniejsza broń w walce o moralne odrodzenie narodu, a troska o oświatę mas, jest pierwszem przykazaniem społecznem.

Śląsk, ta odwieczna i prastara ziemia Piastowa, najbardziej ongiś na ucisk narodowości, religijny narażona, w dziale oświaty ma jeszcze sporo do odrobienia. Z tym większym naciskiem na stronę wychowania pracować musimy, mając zawsze na uwadze również to, że nieustanne zakusy wrogów tak zewnętrznych jak i wewnętrznych na Śląsk, grozićby mogły osłabieniem wartości duchowych społeczeństwa śląskiego. Wrogiej propagandzie przeciwstawiamy zdrową i światła książkę.

Dzień jubileuszu złotego Towarzystwa Czytelni Ludowych, jaki odbędzie się w dniu 12 października b. r. w Katowicach, będzie podsumowaniem dokonanych prac na niwie oświatowej, a jednocześnie wytknięciem programu na przyszłe oświatowe jutro. Niech cała dzielnica śląska, tak wypróbowana w walce o swe najświętsze dobra duchowe w czasach niewoli, także dalej z niesłabnącą energją prowadzi rozpoczęte dzieło.

Kościół garnizonowy w Katowicach.

W niedzielę o godzinie 9.30 odbyła się uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod kościół garnizonowy przy ulicy Kopernika w Katowicach.

Ceremonji dokonał J. E. ks. biskup połowy Gall, który w tym celu przybył z Warszawy. Po dokonanym akcie poświęcenia wygłosił ks. biskup okolicznościowe kazanie, a następnie udzielił żołnierzom tutejszego garnizonu sakramentu bierzmowania. Z kolei odprawił ks. biskup mszę św., w czasie której dziekan generalny D. O. K. V. ks. Niezgoda wypowiedział kazanie.

W uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz kościelnych z wikarjuszem generalnym diecezji śląskiej ks. infułatem Kasperlikiem na czele władz rządowych z wicewojewodą Żurawskim, wojskowych z dowódcą 23 dywizji piechoty generałem dr. Zającem, przedstawiciel Konsulatu Generalnego w Bytomiu wicekonsul Moc, konsulowie państw obcych, komitet budowy kościoła z prezesem dr. Hlondem, Związek Oficerów Rezerwy, Związek Podoficerów Rezerwy, Związek Powstańców Śląskich, dziatwa szkolna, skauci, oraz liczna publiczność. Przed kościołem ustawiły się oddziały wojskowe z orkiestrą. W czasie nabożeństwa chór kolejowy odśpiewał mszę świętą.

Po poświęceniu ks. biskup złożył oficjalne wizyty miejscowym przedtsawicielom władz, poczem wziął udział w śniadaniu, wydanym na jego cześć przez dowództwo garnizonu. O godzinie 15.45 dokonał J. E. ks. biskup dr. Gall w asystencji duchowieństwa ceremonji poświęcenia cmentarza wojskowego. Pana wojewodę śląskiego reprezentował starosta dr. Seidler. Obecni byli dowódca dywizji piechoty generał dr. Zając z korpusem oficerskim, oraz żołnierzami garnizonu katowickiego, przedstawiciele władz, związków i publiczność.

Po poświęceniu ks. biskup był na przyjęciu u generałostwa Zajączów, skąd o godzinie 17.15 wyjechał do Lublińca.

BRANIBOR

56) (Ciąg dalszy).

Słonko zapadało, złocąc szczyty wieżyc zamkowych, gdy na moście warowni zatętniły końskie kopyta i Oda wraz z Kizą wyjechała na dziedziniec zamkowy. Z za gęstych gałęzi wiśni widzi ją Dietrich, ciekawie się w jej oczy wpatruje.

Piękna jej twarz kraśniała zdrowiem, w oczach iskrzyła się radość, koralowe prześliczne usta płonęły różami. Nad wszelki wyraz piękna krasawica wyglądać mogła na uosobienie wiosny w pełnym rozkwicie, na szczyt i wzór krasy kobiecej, na czarodziejkę, stworzoną na podobieństwo anioła... tylko nie na osobę chorą... Skrył się ojciec za wiśnie i olszyny, czekał aż dziewoja wejdzie do niewieściej izby.

Wolnym krokiem poszedł za nią. Zbliżył się do niej, czule pogłaskał jej czoło, jej bujne włosy i usiadł naprzeciw niej milcząc.

— Wydajesz mi się zmartwjonym, ojcze.

— Zdrowiem twem się niepokoję — rzekł Dietrich, chmurnie na nią patrząc.

— Pozbądź się troski, ojcze. Już zdrowa jestem.

— Tak? To dobrze. W nieszczęściach mych i kłopotach, jest to dla mnie pociecha.

— O nieszczęściu mówisz, mój drogi?

— Troski! Troski! moje dziecko.

— Cóż się stało?

— Nie obchodzą cię te sprawy — rzekł, wahając się, Dietrich. — Wy, białogłowy, nie zajmujecie się służbą cesarską.

— Powiedz przecież.

— Chcesz wiedzieć?

— O tak ojcze. Wszystko, co cię cieszyć lub martwić może, obchodzi dziecko twoje.

—Otóż dowiedz się, że tej nocy Niebora uciekł.

— Uciekł? A to łotr — zaśmiała się Oda. — Co za bezwstyd!

— Śmiejesz się?! Nie dziwię ci się wcale, bo nie wiesz, ile nam zależało na tem, aby go mieć w naszych rękach.

— Ciebie ucieczka jego zmartwiła?

— Gdym się o tem dowiedział, rozpacz mnie brała.

— Rozpacz? Ojcze!

— No, no, pociesz się, moje dziecko. Zło jak sen minęło, znikła zgryzota.

— Co się stało?

Bazyliszkowy ogień zapłonął w oczach margrafa, ściegna koło ust zadrgały śmiechem, który tłumił.

— Złapaliśmy Nieborę.

Dietrich patrzył na córkę.

Różowe jej piękne usta poruszyły się kurczowo, zresztą nie zmieniła się nic, jakby wieść słyszana żadnego na niej nie zrobiła wrażenia. Głosem obojętnym, znudzonym prawie, zapytała się:

— Taak?

— Napowrót jest łotr w naszej mocy.

— Bardzo się cieszę, ojcze, że ci spada ciężar z głowy.

— W jakiż sposób zdołał on ujść?

— Tego nie wiem. Może wyłamał zamek, może przekupił strażnika, może... kto wie, co się tam stało. Zabił żołnierza w małej bramie.

— Zabił?

— I zdołał się wydostać za bramę.

— Uciekł więc?

— Otóż szczęście, że nie. Ubiegł może kilka staj, gdy spostrzegli go nasi żołnierze i pochwycili, mimo nadludzkiego oporu. Spowity w powrozy, na nowo wrócił do więzienia i jutro rano idzie na pal...

Hrabianka teraz dopiero zaczęła zdradzać niepokój. Lica jej przybladły, oczy niespokojnie, jakby łzawo, w otwarte okno patrzyły. Wsparła na ręce śliczne, marmurowe skronie...

— Jutro rychło świt skona w straszliwych męczarniach — zaśmiał się Dietrich.

— Jutro...

— Teraz niema już obawy, aby uciekł. Piekielna moc nie wyrwie go z naszych rąk. Wsadzono go do więzienia o podwójnych żelaznych drzwiach. Tam naprzeciw małej bramy, gdzie więziono Sorabów łużyckich. Nawet strażnika nie postawiłem, tak jestem pewien zamków i kłódek. Gdy słonko razem zejdzie, pójdziemy patrzeć na jego męki, teraz więc czas na spoczynek, czas...

— Dobranoc ojcze — rzekła, siląc się na obojętność Oda.

— Dobranoc.

Dietrich rozstał się z córką i szedł do swojej izby. Z progu wrócił się jednak, obejrzał dookoła czy nikt ich nie słyszy i rzekł szeptem:

— Byłbym zapomniał...

— Co rozkażesz, ojcze?

Raz jeszcze obejrzał się Dietrich naokoło.

— Słuchaj, moje dziecko — zaszeptał. — Dowiedz się, że ze wszech stron otacza nas nienawiść i zdrada. Nieprzyjaciele cesarstwa mają w naszym zamku stronnika, który wszystkie czyny nasze paraliżuje, wszystkie zamiary unicestwia.

— Cóż ja kobieta na to poradzę? — zapytała zimno Oda.

— Dziś poradzisz...

— Słucham cię.

— Dziś potrzebuję twej pomocy.

— Wszystko spełnię, co każesz.

— Nikomu w zamku ufać nie można, jedynie mi więc pozostało zaufać tobie, mojemu rodzonemu dziecku.

— Mów, ojcze.

— Jest podejrzanym, że klucznik jest w zmowie z wrogami, jest podejrzenie, że on uwolnił Nieborę.

— Ja jestem...

— Tobie na tę noc powierzę klucze od więzienia. Zachowaj w twem panieńskim łożu. (Ciąg dalszy nast.)

Przed marszem „Hitlerowców" na Berlin.

Walka wyborcza o mandaty do parlamentu niemieckiego przechodzi już powoli w niepamięć. W dniu 13-go października r. b. przekroczy szereg posłów poraz pierwszy bramy olbrzymiego gmachu, w którym ważyć się będą dalsze losy Republiki niemieckiej. Na horyzoncie politycznem Rzeszy, zbierają się czarne chmury, zapowiadające gwałtowną burzę. Nic też dziwnego, iż naprężenie wśród całego społeczeństwa potęguje się z każdym dniem. Zapytać należy, jakie przyczyny wywołują te nastroje?

Nad odpowiedzią na to pytanie nie potrzeba się długo zastanawiać, ponieważ wszyscy dobrze pamiętamy nieoczekiwany wynik wyborów z 17 września r. b., które przyniosły zwycięstwo skrajnym partjom nacjonalistycznym oraz komunistom. Stwierdzić jednak trzeba, iż główne niebezpieczeństwo dla wewnętrznego spokoju zagraża dziś raczej ze strony narodowych socjalistów t. j. Hittlerowców. Co się tyczy bowiem komunistów, to zawsze oni natrafią na zdecydowany opór olbrzymiej większości społeczeństwa i hasła ich nie są już taką atrakcją.

Nasuwa się mimowolnie drugie pytanie: „Co uczynią hittlerowcy?"

Na pytanie to już zgóry odpowiedziała giełda światowa, która własną negatywną reakcją aż nadto — przez obniżenie kursów — dobitnie potwierdziła pesymistyczne nastroje, jakie zapanowały w republikańskich środowiskach politycznych dzisiejszych Niemiec.

To same pytanie postawili sobie hittlerowcy sami w czasie ostatniego zebrania w Berlinie, które nosiło charakter tajny.

Berlińskiej prasie udało się jednak otrzymać stenograficzne sprawozdania z referatów poszczególnych mówców.

Charakterystyczne są niektóre ustępy mowy Dr. Goepelmana, który odezwał się w sposób następujący:

„Czyż to nie jest ciekawe, jak teraz wszystkie partje czekają na to, co oświadczy nasza partja o swych na przyszłość zamiarach. Nie mamy jednak najmniejszego powodu odsłonić przedwcześnie naszego oblicza. Pójdziemy do Genewy, Hagi tylko z takimi ludźmi, którzy rzeczywiście potrafią ochronić interesy Niemiec. — Jeżeli rząd sądzi, że zdoła nam zakneblować usta, to zgóry oświadczamy, że frakcja parlamentarna hittlerowców liczy obecnie 107 posłów. Prócz tak licznych głosów posiadamy także silne pięści."

Wywody Goepelmana stwierdzają jasno przyszłe zamiary hittlerowców.

O wiele jaskrawiej wypowiedział się o przyszłych celach nacjonal-socjalistów Dr. Goebels, redaktor „Angriffu". Zdaniem jego tak, jak podczas gry w szachy, pracuje się nad tem, aby pozostawić króla w sytuacji „szach-mat", nie zdradzając przedtem swoich pociągnieć, taksamo i hittelrowcy zdążamy do zaszachowania „Republiki." Mamy w sobie i tę odwagę, aby republike zamienić w chaos.

Z tego więc widzimy, iż prędzej czy później nastąpi wywołanie rewolucji ze strony hittlerowców.

Najbliższe dni przyniosą doniosłe wydarzenia, gdyż oznajmiono przyjazd Hittlera do Berlina. Zapowiedziany jest także przegląd szturmowych oddziałów hittlerowskich oraz przybycie szeregu b. książąt niemieckich Hohenzollernów m. in. także byłego Kronprinza.

W oczekiwaniu tych nadzwyczaj ważnych wydarzeń, przeżywa Berlin obecnie trwożne chwile. Wielka liczba mieszkańców przeważnie żydów wyjechała zagranicę, bowiem krążą pogłoski, iż marsz faszystów na Rzym. będzie do marszu faszystów na Rzym.

Kończąc, nie od rzeczy jest podkreślić, iż w czasie zdobycia władzy przez hittlerowców, dojdzie na arenie polityki międzynarodowej do poważnych wstrząśnień.

Energja z morza.

Francuski uczony Claude, który wsławił się całym szeregiem odkryć naukowych, jak n. p. rurki morzowe, wzbudził ostatnio sensację projektem wyzyskania energji, wynikającej z różnicy temperatur w głębi morza i na jego powierzchni.

W tym celu Claude skonstruował specjalny aparat, przy którego pomocy ma rozpocząć doświadczenia w zatoce Montonza. Zdjęcie nasze przedstawia uczonego (w środku) wraz z rurą, którą ma czerpać wodę z głębszych warstw morza.



Miljon za jeden kwiatek.

Pomiędzy rozmaitemi pasjami ludzi, posiadających wielkie pieniądze, jest również i namiętność poszukiwania rzadkich orchidei. Są specjalni poszukiwacze tych pięknych zwrotnikowych kwiatów, które zdobywać trzeba, narażając się częstokroć na śmierć z ręki mieszkańców dzikich krain, kędy kwitną te o dziwacznym kształcie i upajającym zapachu kwiaty.

W Londynie znajduje się specjalna giełda na orchideje, których rzadkie odmiany przewożone na okrętach wprost z ich gorącej ojczyzny, dochodzą nieraz do zawrotnych cen.

Na kilka lat przed wybuchem ostatniej wojny sprzedano na giełdzie tej storczyk za sumę 6 tysięcy funtów szterlingów. Kwiat ten oprócz niezwykłej formy odznaczał się nie mniej również oryginalną odprawą, wykwitł bowiem z napoły spróchniałej czaszki jakiegoś dzikusa. Przywiózł go do Europy pewien włoski poszukiwacz, który zdobycie tego nadzwyczajnego okazu omal, że nie przypłacił życiem i nie został pożarty przez pewien szczep kanibalów, na których cmentarzysko odszukał ów niezwykły egzemplarz.

Na kupno podobnie drogiego kwiatka może sobie dzisiaj pozwolić jedynie Ameryka. I właśnie pisma nowojorskie donoszą o podobnej tranzakcji, odbytej tam przed niedawnym czasem.

Jeden z tamtejszych instytutów przyrodoznawczych wysłał w ub. roku do południowej Ameryki dwóch swych współpracowników dla skolekcjonowania rzadkich roślin. W czasie tych poszukiwań znaleziono nieznany dotychczas rodzaj orchidei, za który po przywiezieniu go do Stanów Zjednoczonych pewien bogaty zbieracz zapłacił około sto tysięcy dolarów.

Obydwaj badacza wyruszyli ostatnio po raz wtóry za ocean w nadziei odnalezienia najrzadszej na świecie orchidei t. zw. „Tygrysiej głowy". Przypuszczenia te ugruntowane są na opowiadaniu pewnego angielskiego inżyniera, który twierdzi, iż widział ten rzadki okaz na własne oczy w czasie swej podróży po pewnych okolicach dziewiczego lasu w południowej Ameryce.

Zmiana w kierownictwie partji faszystowskiej.



W kierownictwie partji faszystowskiej nastąpiła niespodziewana zmiana. Dotychczasowy sekretarz partji Turati ustąpił z zajmowanego stanowiska. Następcą jego będzie obecny prezydent Izby posłów Giurati. Turati był jednym z najsurowszych członków partji i uchodził za nieusuwalnego. Ponieważ mimo to obecnie ustępuje, zdaje się, że popadł w spór z Mussolinim i dlatego Mussolini udzielił mu dymisji.

Powyższy obrazek wyobraża ustępującego sekretarza Turati'ego (na prawo) oraz nowego kierownika partji Giurati'ego (na lewo).

Dzieci i koty opodatkowane w Chinach.

Miejskie władze finansowe w Szanghaju wprowadziły w życie nowy, oryginalny podatek: Oto każde dziecko ma być odtąd opodatkowane. Nowość ta wywołała gwałtowny protest w świecie rodzicielskim, na razie jednak bezowocnie.

Nie tylko jednak dzieci mają podlegać opodatkowaniu, lecz również koty oraz rozmaite przedmioty. Agenci władz skarbowych krążą od domu do domu w Szanghaju w celu ściągnięcia pieniędzy, w każdym bowiem domu znajdują się przedmioty, z których może być pobrany podatek.

Odruch protestacyjny mieszkańców Szanghaju przybrał takie rozmiary, iż w sprawę musiał wkroczyć urząd skarbowy. 12-tu poborców podatkowych zostało przytem aresztowanych, ponieważ nie mieli odpowiedniego upoważnienia do ściągania podatków i pobrane pieniądze chowali do własnej kieszeni.



Połów śledzi.

Rok rocznie udawają się w jesieni rybacy na pełne morze na połów śledzi. Prace związane z połowiem znajdują się w bieżącym sezonie w pełnym toku. Szczególny ruch panuje na brzegach morskich oraz w portach eksportowych. Na obrazku widzimy rybaków, którzy przygotowują pierwszy transport śledzi.

Sensacyjny proces oficerów-hitlerowców w Lipsku.

Jak już donosiliśmy, rozpoczął się przed trybunałem Rzeszy niemieckiej w Lipsku, sensacyjny proces przeciwko 3 oficerom Reichswehry, oskarżonym o zbrodnie zdrady stanu i niesubordynację, popełnioną przez tworzenie w armji tajnych komórek wywrotowych i nakłanianie żołnierzy do nieposłuszeństwa wobec przełożonych. Wszyscy trzej oskarżeni oficerowie są członkami stronnictwa nacjonal-socjalistycznego (hitlerowców) i akcję swoją wewnątrz armji przeprowadzali w porozumieniu z władzami tego stronnictwa.

Akt oskarżenia stwierdza, iż podporucznik Scheringer, por. Ludin i por. Went, wszyscy trzej z 5 pułku artylerji polowej z polecenia tak zw. kierownictwa oddziałów szturmowych hitlerowców stworzyli zarówno we własnym kółku, jak i w innych ośrodkach armji niemieckiej nielegalną organizację, której celem było obalenie ustroju republikańskiego Niemiec, oraz że rozdawali oni żołnierzom pisma nielegalne o treści podburzającej przeciw władzom niemieckim, oraz że usiłowali oni wciągnąć do tej organizacji także i innych oficerów.

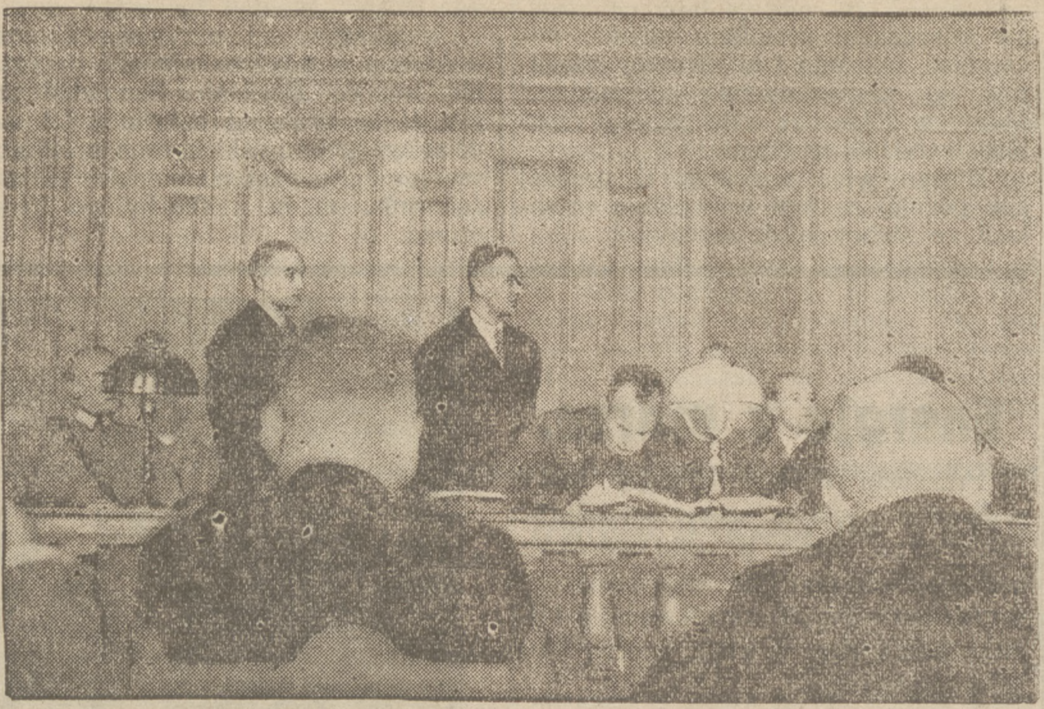
Wszyscy trzej oskarżeni są to ludzie młodzi między 22 a 25 rokiem życia. Dwóch z nich pochodziło ze starych rodzin oficerskich, oskarżony podpor. Scheringer, syn pewnego oficera, który zginął na wojnie, posiada ciekawą przeszłość: Urodzony w Koblencji i tam zamieszkały, ścigany był przez okupacyjne władze francuskie za akcję sabotażu, jaką toczył w roku 1923 przeciw armji francuskiej. M. in. dokonał on napadu na redakcję i drukarnię jednej z gazet kierunku autonomicznego, poczem wyjechał do Niemiec. Francuski sąd wojenny skazał go zaocznie na 20 lat więzienia, mimo to Scheringer w Berlinie przyjęty został jako aspirant oficerski do armji niemieckiej.

Na dzisiejszej rozprawie wszyscy trzej przyprowadzeni zostali z więzienia śledczego przybrani w ubrania cywilne, jakkolwiek dwóch z nich są jeszcze nadal oficerami aktywnymi. Jako obrońca w procesie występuje adwokat Franck, dawny doradca prawny Hitlera, jeden z wybitnych mowców stronnictwa nacjonal-socjalistycznego.

W chwili gdy adwokat Franck zjawił się na sali, oskarżeni podnieśli się i składali ukłon faszystowsko-hitlerowski przez podniesienie prawej ręki. W tej samej chwili powstała również grupa hitlerowców, która oddała również ukłon. Po tej demonstracji nastąpiła druga, również bardzo charakterystyczna. Na salę wszedł w mundurze kpt. Reichswehry, również z 5 płk. artylerji, który zbliżył się do oskarżonych i ściskał im dłonie. Okazało się, że jest to kpt. Meindel, wyznaczony przez oskarżonych jako ich obrońca.

Na zasadzie przepisów wojskowej procedury karnej, która dotąd obowiązuje, gmach sądu strzeżony jest przez silny oddział policji w obawie napadu bojówek hitlerowskich.

Na obrazku widzimy oskarżonych w czasie rozprawy.



Od lewej ku prawej stoją: Hans Ludin i Ryszard Scheringer. W środku pomiędzy obrońcami siedzi Fryderyk Wendt.

Amerykański miljarder Vanderbildt przybył do Europy.

Wielki przemysłowiec i miljarder amerykański Vanderbildt przybył do Europy. Miljarder zwiedzi wszystkie stolice europejskie. Na ilustracji widzimy Vanderbildta w towarzystwie jego małżonki.



Romans 73-letniej księżnej.

Po wielu przeszkodach i najrozmaitszych komentarzach, powtarzanych przez prasę całej Europy, ślub 73-letniej księżny de Broglie z 40-letnim księciem de Bourbon - Orleans doszedł jednak do skutku w urzędzie cywilnym w Londynie.

Małżeństwu temu sprzeciwiali się wszyscy, tak ze strony księcia, jak i jego sędziwej oblubienicy. Ślub miał się odbyć już przed miesiącem w Genewie, krewni księżnej jednak stanowczo do tego nie dopuścili: najgoretszy sprzeciw postawił zwłaszcza siostrzeniec księżnej, duc de Brissac, najprawdopodobniej w obawie, że w razie dojścia małżeństwa do skutku spadek po bogatej cioci przepadnie. Na skutek oburzenia krewnych księżny pisano w gazetach o jej niepoczytalności, przedstawiając jednocześnie narzeczonego jej, jako łowcę posagowego. Sąd orzekł jednak, że siostrzeniec niema prawa zabronić swej ciotce wstąpienia w związek małżeński, a ponieważ lekarze stwierdzili jej całkowitą poczytalność, para udała się do Londynu celem ostatecznego zawarcia małżeństwa, do którego w Anglji nie wymaga się tak skomplikowanych formalności, jak w innych krajach.

Ślub odbył się bez żadnych ceremonij w urzędzie cywilnym, przyczem para stawiła się w zwykłych strojach spacerowych, podobnie jak świadkowie, którymi byli książę i księżna Bon de Saint - Hilaire. Po wypełnieniu odpowiednich formalności świeżo zaślubieni małżonkowie wraz ze świadkami wsiedli do dwóch oczekujących taksówek i udali się do hotelu Tudor na śniadanie.

Oczywiście małżeństwo oryginalnej pary w Londynie stało się odrazu sensacją dnia i ściągnęło do hallu Tudor całą armję natarczywych dziennikarzy, domagających się wywiadu z księciem. Znudzony ciągłemi telefonami i wizytami przedstawicieli prasy, młody małżonek przyjął wreszcie reportera jednego z największych dzienników, zaznaczając, że czyni wyłom w tradycji całego swego życia, nigdy bowiem przedtem nie udzielał nikomu wywiadów.

Reporter był widocznie bardzo sprytny, udało mu się bowiem dowiedzieć od księcia wielu ciekawych szczegółów. Luis Fernando de Bourbon - Orleans jest synem infantki Eulalji, ciotki króla hiszpańskiego Alfonsa, i ks. Don Antonio de Galleria. Oświadczył on, że bardzo był zdziwiony sprzeciwem krewnych księżnej, gdyż miłość między nimi trwała od lat dwudziestu, i tylko niesprzyjające okoliczności nie pozwoliły im na wcześniejsze zawarcie ślubu. Oburzony był bardzo podejrzeniami, jakoby żenił się dla majątku, gdyż sam jest bardzo bogaty i mógłby ożenić się z księżną nawet wtedy, gdyby ta nie miała majątku zupełnie. Na zarzuty, stawiane mu w dziennikach, jakoby był łowca posagowym i awanturnikiem, nie odpowiadał, uważając, że insynuacje tego rodzaju nie zasługują wogóle na uwagę.

Jako dowód prawdziwego przywiązania do księżnej, obecnej swej małżonki, Luis Fernando wyznał, że proponowano mu przed sześciu laty małżeństwo z bardzo bogatą Mrs. Mabel Gilman Corey, ex-żoną amerykańskiego „króla stali" i jednego z najwybitniejszych przemysłowców, byłą aktorką teatru na Broadwayu. Mrs. Mabel Gilman Corey, posiadając ogromny majątek, pragnęła, jak wiele innych próżnych amerykanek, mieć męża o ładnie brzmiącym tytule arystokratycznym, co zapewniłoby jej przodujące stanowisko w towarzystwie. Książę jednak nie mógł zdecydować się na małżeństwo z nią, pragnąc poślubić księżnę de Broglie.

Księżna Charlotte Constance de Broglie, córka właściciela wielu cukrowni we Francji i wdowa po ks. Armedee de Broglie, jest jedną z najbogatszych kobiet we Francji, a sama jej biżuterję oceniono na 30 miljonów franków.

Po ślubie para udała się w podróż do Szwajcarji, poczem ma zamieszkać w domu księcia w San Remo.

Dojście oryginalnego małżeństwa do skutku mimo tak licznych i przykrych przeciwności wzbudziło powszechną sensację nietylko w kołach towarzyskich, ale także wśród najszerszego tłumu, śledzącego z zainteresowaniem przebieg romantycznej miłości sędziwej księżnej.



73-letnia księżniczka Marja Karolina Konstancja de Broglie i jej szczęśliwy małżonek, książe Ludwik Ferdynand Orleański.





Polska policja otrzymała pancerze ochronne.

Każde państwo stara się przedewszystkiem o utrzymanie porządku publicznego. W tym celu posiada szczególny organ wykonawczy — którym jest policja. Niestety strażnicy porządku publicznego znajdują się często w groźnej sytuacji. Niejednokrotnie są narażeni na utratę własnego życia. Ażeby temu zapobiec, rząd państwa polskiego postanowił zaopatrzyć funkcjonarjuszy policji, w pancerze ochronne. Pancerze te ochronią nieraz policjanta od kuli nieprzyjacielskiej.

Na obrazku widzimy grupę polskich policjantów w nowych pancerzach ochronnych.

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Wtorek 30 września

Św. Hieronima, wyznawcy i doktora Kościoła, † 420.

Śmierć św. Franciszka Borgjasza, Towarzystwa Jezusowego.

SŁOW.: **IMISŁAW.**

Jutro środa, 1 października: Świętego Remigjusza, biskupa remeńskiego, † 533.

	Wschód	Zachód
Słońca	o godz. 5.41,	o godz. 17.26
Księżyca	„ 15.04,	„ 22.16

Długość dnia 11.45.

Zmiany powietrza: wiatr i dżdżysto. — Jutro: mglisto, dżdżysto, chłodno, zmiennie.

Do naszych Czytelników!

Przy zmianie kwartału przychodzimy do Was, Szanowni Czytelnicy, ze słowami prośby i zachęty.

Nasamprzód upraszamy Was Wszystkich, żebyście pamiętali o odnowieniu przedpłaty na nowy kwartał lub miesiąc październik. Czasy obecne są tak ważne i ciekawe — szczególnie u nas na Śląsku — że nie może być rodziny polskiej bez gazety polskiej, a w tym wypadku bez „Katolika".

Równocześnie gorąco zachęcamy do zjednywania „Katolikowi" nowych przedpłacicieli w kołach krewnych, znajomych i przyjaciół. Każdy dotychczasowy czytelnik powinien zjednać dla „Katolika" najmniej jednego nowego abonenta. Jeżeliby się to każdemu udało, wtedy z podwojoną liczbą przedpłacicieli będziemy mogli dla „Katolika" znacznie więcej czynić, jak dotychczas.

Zatem abonujcie sami i zjednywajcie nowych czytelników dla „Katolika".

Redakcja i Wydawnictwo.

Biuro porady prawnej „Katolika"

będzie czynne w miesiącu październiku br. w dni następujące:

W Katowicach w Redakcji „Katolika" przy ul. Św. Stanisława 4 (1 piętro) w poniedziałki 13 i 27 października oraz w czwartki 2, 9, 16, 23 i 30 października tylko przed południem.

W Mikołowie w „Oberży Krakowskiej" p. Kiela Jana, ulica Krakowska 23 (przy targowisku) w poniedziałki 6 i 20 października, tylko przed południem;

W Pszczynie u restauratora p. Michała Zawiszy przy ul. Gotsmana we wtorki 7, 14, 21 i 28 października tylko przed południem.

W Radzionkowie w domu kolportera „Katolika" Jakóba Cichowskiego (przy targowisku) w środy 1, 8, 15, 22 i 29 października tylko przed południem.

W Rybniku w restauracji pana Wieczorka przy ulicy Raciborskiej w soboty 4, 11, 18 i 25 października tylko przed południem.

Biuro porady prawnej jest czynne tylko w dni wyżej podane. W inne dni nie udziela się porad. Czytelnicy mogą przychodzić do porady tam, gdzie im najwygodniej.

Porad udziela się bezpłatnie za przedłożeniem najnowszego kwitu abonamentowego. Na odpowiedzi listowe trzeba nadesłać znaczek pocztowy za 25 groszy.

Czytelnicy! Korzystajcie w razie potrzeby z porad i pomocy naszego biura porady prawnej, a nie chodźcie do pisarzy pokątnych, którym trzeba płacić za pisanie wniosków, zezwoleń i t. p.

Wydawnictwo i Redakcja „Katolika".

Województwo śląskie

* **Dalsze wydalania robotników w przemyśle śląskim.** Przed kilku dniami pisaliśmy o zamierzonem wydaleniu 160 robotników w hucie Królewskiej. W związku z tem dowiadujemy się, że także inne zakłady hutnicze zamierzają zwolnić dalsze partje robotników.

Otóż huta „Pokoju" w Nowym Bytomiu ponownie zwróciła się do komisarza demobilizacyjnego o wydalenie 80 robotników, z których około 20 już otrzymało wypowiedzenie.

Dalej huta „Bismarcka" w Hajdukach Wielkich na skutek ostatniego strajku w tokarni rur stawiła prośbę o zezwolenie wydalenia 16 robotników.

Wreszcie huta „Baildona" w Dębie pod Katowicami zwalnia w tych dniach 30 robotników.

Ogółem więc w jednym tylko tygodniu postanowiono wydalić z pracy 286 robotników. Co przyniesie przyszłość, trudno w tej chwili powiedzieć. W każdym razie położenie jest bardzo ciężkie i czas najwyższy, by czynniki miarodajne wejrzały w gospodarkę ciężkiego przemysłu.

* **Urlopy dzieci szkolnych na czas kopania ziemniaków.** W myśl polecenia Wydziału Oświecenia Publicznego dzieci szkolne rolników mogą korzystać z urlopów na czas kopania ziemniaków. Należy się wobec tego zwrócić do miejscowego kierownika szkoły z prośbą o udzielenie urlopu na czas kopania ziemniaków. W myśl zlecenia Wydziału Oświecenia Publicznego prawo urlopowania zostało udzielone kierownikom szkół za pośrednictwem inspektorów szkolnych. Uprasza się ze sposobności skorzystać, gdyż niejeden z rolników potrzebuje pomocy swych dzieci przy kopaniu ziemniaków.

* **4½ miljona złotych na zakup kartofli i węgla dla bezrobotnych.** Wojewoda Grażyński za zgodą ministra skarbu wyznaczył 4½ miljona złotych na cele pomocy społecznej, a mianowicie na zakup kartofli i węgla dla bezrobotnych.

* **Nowe zamówienia sowieckie na Śląsku.** Polski przemysł cynkowy na Górnym Śląsku zawarł nową poważną transakcję z Rosją sowiecką. Sowieckie organizacje handlowe zakupiły 4500 tonn cynku dla swych zakładów przemysłowych.

* **Jarmarki na Śląsku w październiku 1930 r.** Katowice: 21 października konie, bydło, świnie, kozy i owce. — Król. Huta: 0 października konie, i bydło. — Lubliniec: 7 października konie i bydło. — Woźniki: 13 października kramarski. — Rybnik: 7 października konie i bydło. — Wodzisław: 7 października konie i bydło. — Żory: 15 października konie i bydło. — Pszczyna: 8 października konie i bydło, 9 października kramarski. — Mikołów: 1 października konie, bydło i kozy. — Bieruń Stary: 22 października bydło i kramarski. — Tarn. Góry: 15 października bydło. — Dziedzice: 3 października bydło i konie.

Z Katowickiego

Katowice. (Bezpłatna przychodnia przeciwgruźlicza.) Przychodnia przeciwgruźlicza mieści się przy ul. Andrzeja 9. Kierownikiem jej jest lekarz p. dr. Kujawska. Poradnia otwarta jest codziennie. Badanie lekarskie jest codziennie z wyjątkiem soboty od godziny 11—12. Naświetlanie lampą kwarcową odbywa się codziennie od godziny 8 do 16. Pod opieką przychodni przeciwgruźliczej było w sierpniu 1659 osób. Odwiedzin domowych wykonano 116. Do przychodni katowickiej należą następujące miejscowości: Katowice miasto: Ligota, Brynów, Załęska Hałda, Dąb, Wełnowiec, Bogucice, Zawodzie. W miesiącu sierpniu wydano bezpłatnie 1782,5 litrów mleka, 57,5 kg masła, 57,5 kg smalcu, 1115 kg cukru, 115 kg mąki pszennej, 115 kg ryżu, emulsji 15 kg, tranu 2 kg, środków dezynfekcyjnych jak lyzolu 12.500 kg.

Giszowiec w Katowickiem. (Przegląd kóz.) Śląska Izba Rolnicza urządza w porozumieniu z Głównym Związkiem hodowców drobnego inwentarza i ogrodników działkowych w Chebziu przegląd kóz w Giszowcu, na placu gminnym dnia 5 października bieżącego roku o godzinie 16 po południu, połączony z premjowaniem najlepszych sztuk. Hodowcy z Giszowca, Nikiszowca i okolicy zjawcie się gremjalnie ze swemi kozami. Nagrodzonych będzie ⅓ ilości sztuk spędzonych, premje na miejscu będą wypłacane.

Z Król. Huty

Król. Huta. (Znalezienie poćwiartowanych zwłok dziecka.) Przechodnie znaleźli w pobliżu stadjonu części zwłok noworodka, które najprawdopodobniej znalazły się na tem miejsca z nieczystościami, wywożonemi z miasta na pola zamiejskie. Powiadomiono natychmiast policję, która spisała protokół i zarządziła dochodzenia w kierunku wyjaśnienia zbrodni.

— (Z posiedzenia magistratu.) Na czwartkowem posiedzeniu uchwalił magistrat przeprowadzić w najbliższym czasie zbiórkę na gwiazdkę dla biednych i bezrobotnych. Zbierane będą środki żywnościowe, odzież, obuwie i t. d. jak corocznie. Termin zbiórki zostanie jeszcze ogłoszony. — W celu uzyskania krytych i ogrzanych ubikacyj na wypłaty zasiłków i kontrole bezrobotnych w czasie zimowym uchwalono wydzierżawić tak w południowej, jak i północnej części miasta po jednej większej sali. — Dla celów doraźnej pomocy dla bezrobotnych, nie pobierających zasiłków, uchwalono wydawać w urzędzie pośrednictwa pracy bony na żywność, które będą wydawały tanie kuchnie dla bezrobotnych bezpłatnie.

— (Wyłożenie list wyborców.) Spisy wyborców wyłożone są do przejrzenia od dnia 27 września 1930 r. do 10 października 1930 r. w lokalach obwodowych komisyj wyborczych, codziennie podczas godzin urzędowych, to jest od godziny 12 do godziny 18. Reklamacje przeciw pominięciu w spisie lub wpisaniu kogokolwiek nieuprawnionego na listę, należy wnosić najpóźniej do dnia 11 października 1930 r.

— (Zmiana godzin otwarcia hali targowej.) Z dniem 1 października 1930 r. hala targowa będzie otwarta w dni targowe od godziny 6 rano do godz. 15. W inne dni od godziny 7 rano do godziny 17 bez przerwy.

— (Ważne dla bezrobotnych.) Wszyscy bezrobotni winni zgłaszać się raz w miesiącu w biurze Urzędu Pośrednictwa Pracy do miesięcznej kontroli, w przeciwnym razie wszystkich tych bezrobotnych, którzy się nie zgłaszają do kontroli, wyklucza się bezwzględnie od korzystanie z jakichkolwiekbądź zasiłków, opieki lekarskiej i wogóle od publicznych zapomóg, oraz wykreśla się z ewidencji bezrobotnych.

Z Swiętochłowickiego

Świętochłowice. (Zwiedzajcie czytelnię ludową!) W lokalu towarzystwa Czytelni Ludowej w Świętochłowicach, ulica Wolności 15 (urząd skarbowy) są wyłożone do czytania różne gazety, z których publiczność może korzystać bezpłatnie. Czytelnia jest otwarta każdodziennie między godziną 17 a 20 (5—8 wiecz.). W tym czasie można również wypożyczyć książki z bibljoteki, która mieści się w tym samym lokalu, a posiada bardzo obszerny księgozbiór. Młodzież może się w tym lokalu zabawić w gry pokojowe.

Szarlej w Świętochłowickiem. (Komitet obchodowy 100-lecia powstania listopadowego) utworzony został w tych dniach w następującym składzie: dyrektor gimnazjum Tyran, naczelnik gminy Góra, kupiec Pieczka i inni poważniejsi obywatele. Uroczystość przeprowadzona zostanie — jak donosiliśmy — bardzo starannie z programem nader urozmaiconym.

— (Odznaczenie.) Izba Rzemieślnicza w Katowicach mianowała mistrza krawieckiego p. Józefa Mańkę ze względu na jego zasługi około rozwoju rzemiosła swym mistrzem honorowym.

Z Pszczyńskiego

Pszczyna. (Włamywacze w szkole.) W nocy na piątek włamali się nieznani sprawcy do niemieckiej szkoły prywatnej i skradli z kancelarji dyrektora kasetkę, zawierającą około 400 marek. Nazajutrz znaleziono kasetkę w pobliżu Kępy, jednakże po włamywaczach brak dotychczas śladu.

— (Rozbudowa kościoła parafjalnego.) Projektowane od blisko 30 lat powiększenie katolickiego kościoła parafjalnego zostanie przeprowadzone przez przybudowę dwu kaplic. Jedna z nich jest przeznaczona na zakrystję, druga na halę do słuchania spowiedzi. Powiększenie świątyni zostanie tak przeprowadzone, że przez przybudowę styl kościoła będzie zupełnie zachowany. Nadto drewniane schody na chór zostaną zastąpione betonowemi a wiązanie w dzwonnicy będzie zupełnie odnowione i zmienione, z powodu czego muszą być przelane wszystkie dzwony. Odnowienie wnętrza kościoła ma być przeprowadzone w przyszłym roku.

Tychy w Pszczyńskiem. (Z parafji.) Administratorem parafji Tychy, osieroconej z powodu zgonu śp. ks. infułata Kapicy, mianowała władza duchowna dotychczasowego wikarego księdza Zająca. Urząd wikarego pełni obecnie zastępczo nowowyświęcony ks. Bojdoł.

— (Przed wyborami.) Gmina tutejsza podzielona została na cztery obwody głosowania. Onegdaj nastąpiło zatwierdzenie spisu wyborców przez poszczególne komisje obwodowe. Lokalem urzędowania komisyj obwodowych jest sala posiedzeń rady gminnej, w której aż do 10 października br. włącznie wyłożone będą do wglądu spisy wyborców. Listy wyłożone będą przez 6 godzin dziennie i to od godziny 9—15. Obowiązkiem każdego wyborcy jest przekonać się, czy sam i jego znajomi prawidłowo wpisani są do spisów wyborców.

Piotrowice w Pszczyńskiem. (Wynajęcie polowania.) Dnia 6 października o godz. 10 przed południem odbędzie się wydzierżawienie polowania gminnego, obejmującego 243 hektary. Warunki dzierżawy są wyłożone do 6 października w biurze urzędu gminnego.

Z Rybnickiego

Rybnik. (Stróż nocny sprawcą pożaru.) Donosiliśmy, że w nocy na poniedziałek 22 września br. wybuchł pożar w zabudowaniach p. Suligi przy ulicy Chwałowickiej. Dochodzenia policyjne wykazały, że pożar został spowodowany niedopałkiem papierosa, rzucuonego w stronę szopy przez przechodzącego tamtędy stróża nocnego.

Godów w Rybnickiem. (Poświęcenie dzwonów.) W niedzielę, dnia 21 wześnia br. zostały w naszej parafji poświęcone cztery nowe dzwony dla nowowybudowanego kościoła. Po południu zostały wciągnięte na wieżę, a tłumy ludzi oczekiwały z naprężeniem chwili, kiedy odezwą się po raz pierwszy. Z jakąż radością słuchaliśmy po raz pierwszy po 9 latach odgłosu dzwonów, bo w roku 1921 spalił się nasz starożytny, drewniany kościół parafjalny wraz z jednym dzwonem (drugi zabrano nam podczas wojny). Podczas „Te Deum" gorąco dziękowaliśmy Panu Bogu za to, iż dał nam doczekać tej radosnej chwili, bo i świątynia nasza już jest na ukończeniu. Oby parafjanie zawsze i chętnie spieszyli na donośny głos dzwonów do kościoła, dzwonów, które zawsze będą wspominały chwałę Boga tu na ziemi.

Program radjowy.

Wtorek, 30 września 1930 r.

Katowice, fala 408,7: 11.58 Sygnał czasu oraz hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. — 12.05 Koncert z płyt gramofonowych. — 13.00 Komunikat meteorologiczny. — 16.00 Komunikaty. — 16.20 Posłuchajcie dzieci radja! Ciocia Hela przeczyta Wam opowiastki ciekawe. — 16.35 Koncert z płyt gramofonowych. — 17.35 Odczyt z Warszawy. — 18.00 Koncert popołudniowy z Warszawy. — 19.00 Codzienny odcinek powieściowy. — 19.15 Rozmaitości. — 19.25 Odczyt: „Budujmy własne zacisze domowe“. — 19.50 Transmisja opery „Faust“ — Gounod'a z Poznania. Po operze: feljeton p. t. „Opieka nad ofiarą“, komunikat meteorologiczny oraz nadprogram (do godz. 24.00).

Warszawa, fala 1.395.3: 11.40 Przegląd prasy krajowej. — 12.10 i 16.15 Muzyka z płyt gramofonowych. — 18.00 Koncert. — 19.20 Giełda rolnicza. — 19.50 Opera z Poznania. Następnie feljeton i komunikaty.

Kraków, fala 314.1: 11.40 do 16.15 Transmisje z Warszawy. — 17.35 Przegląd radjowy. — 18.00 Koncert z Warszawy. — 19.50 Opera z Warszawy. Następnie feljeton i komunikaty.

Poznań, fala 336.3: 7.00 Gimnastyka poranna. — 7.30 Wiadomości z całego świata. — 17.05 Koncert gramofonowy. — 14.00 i 14.15 Giełdy i komunikaty gospodarczo-rolnicze. — 17.35 Odczyt. — 18.00 Koncert z Warszawy. — 19.35 Interludjum muzyczne. — 19.50 Opera Gounoda „Faust“. — 23.00 Muzyka taneczna.

Wrocław, fala 325; **Gliwice**, fala 253: 11.35 i 13.50 Płyty gramofonowe. — 16.00 Koncert popularny. — 19.00 „Wolny strzelec“, opera Wagnera na płytach gramofonowych. — 20.00 Odczyt. — 20.30 Muzyka popularna.

Berlin, fala 418: 14.00 Płyty gramofonowe. — 15.00 15.40 Odczyty. — 16.30 Kwartet smyczkowy. — 19.00 Koncert popularny. — 20.35 Słuchowisko.

Wiedeń, fala 516.3: 11.00 Poranek muzyczny. — 13.10 Płyty gramofonowe. — 15.20 Koncert. — 20.05 Opera Fryderyka Smetany „Dalibor“.

Środa, 1 października 1930 r.

Katowice, fala 408.7: 11.58 Sygnał czasu oraz hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. — 12.05 Koncert z płyt gramofonowych. — 13.00 Komunikat meteorologiczny. — 16.00 Komunikaty Towarzystwa Czytelni Ludowych. — 16.05 Program dla dzieci z Warszawy. — 16.35 Komunikaty. — 16.50 Koncert z płyt gramofonowych. — 17.35 Odczyt. — 18.00 Muzyka polska w wykonaniu orkiestry Polskiego Radja w Warszawie. — 19.00 Codzienny odcinek powieściowy. — 19.15 Rozmaitości. — 19.30 Pogadanka z działu: „Gospodyni śląska“. — 20.00 Komunikaty sportowe. — 20.10 Odczyt: „O dwu powieściach śląskich Jana Jakóba Kowalczyka“. — 20.35 Koncert z udziałem p. Jadwigi Hejdukowskiej (śpiew). — 21.30 Słuchowisko z Warszawy. — Po słuchowisku: feljeton p. t. „Przez góry i pustynie Mongolji“, komunikat meteorologiczny oraz nadprogram. — 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Kto wygrał?

W szesnastym dniu ciągnienia 5-ej klasy 21-ej polskiej loterji państwowej, główniejsze wygrane padły na numery następujące:

15 000 zł na Nr. 25260.

Po 10 000 zł na N-ry: 130524 190375.

Po 5000 zł na N-ry: 3076 19294 176015 197711 198146.

Po 3000 zł na N-ry: 7139 37417 51773 81291 122911 185112 198112 205555 208890.

Po 2000 zł na N-ry: 2331 4586 15263 18065 22779 41496 76169 117012 182827 192838 198955.

Po 1000 zł na N-ry: 9387 18077 21381 29698 54223 60801 71135 83191 85799 86044 92010 93595 100532 114470 124201 136765 136884 142177 145483 149320 177198 191799 191992.

Po 600 zł na N-ry: 6661 7610 10735 23721 40930 41410 44169 44985 50967 56215 57024 60121 64699 66043 70733 78498 79580 95560 129255 130968 131249 134878 143028 166884 169875 174900 177549 184727 202793 203241.

Z ostatniej chwili.

Życzenia dla wojewody Grażyńskiego.

Z okazji imienin wojewody dr. Grażyńskiego, oddziały policji i Związku Powstańców Śląskich wyruszyły w przeddzień, t. j. w niedzielę wieczorem z orkiestrą przed gmach Województwa, gdzie mieszka p. wojewoda, celem złożenia mu życzeń. Po odebraniu raportu i przeglądnięcia oddziałów p. wojewoda przyjął defiladę poczem przemówił do powstańców.

Pokaz wojny gazowej.

Na stadjonie w Król. Hucie odbył się w niedzielę pokaz wojny gazowej. W pokazie wzięły udział oddziały 75 p. p., Czerwonego Krzyża, oraz eskadra samolotów z Krakowa. Tłumy publiczności przypatrywały się z zaciekawieniem interesującym popisom.

25

Józefka pod Piekarami. W dniu 25 bm. obchodzili małżonkowie Wawrzyniec i Katarzyna z Ludygów Morawcowie w Józefce 25-letni jubileusz małżeństwa. Zacnym Jubilatom śle agencja „Katolika“ w Piekarach Wielkich jak najserdeczniejsze życzenia wszelkich łask Bożych oraz, by w czerstwem zdrowiu doczekali się złotego wesela. Pan Morawiec abonuje „Katolika Śląskiego“ od 25 lat (Redakcja „Katolika“ przyłącza się do życzeń. Niech Jubilaci żyją w zdrowiu i szczęściu jak najdłuższe lata.)

Dziwne przeczucie śmierci.

Pisma węgierskie donoszą o ciekawym wypadku przeczucia własnej śmierci przez człowieka zupełnie zdrowego. W dniu 4 b. m. urzędnik sądowy w mieście Sopron, niejaki Józef Scheibler, znajdując się w gronie swoich bliskich, w pewnym momencie oświadczył im, że czuje się zupełnie zdrowym i nic mu specjalnie nie dolega, doznał jednak tajemniczego uczucia pewności, że śmierć jego nastąpi za kilka godzin. Otoczenie zaczęło go prosić i zaklinać, żeby porzucił czarne, niczem nieusprawiedliwione myśli, Scheibler wszakże spokojnie poczynił wszelkie przygotowania, pożegnał się z wszystkimi, wydał rozmaite rozporządzenia, wskazał miejsce gdzie trzymał najważniejsze dokumenty, powiedział, gdzie i u kogo należą mu się pieniądze, gdzie chowa pieniądze własne i rządowe, i kiedy wreszcie zakończył wszystkie te przygotowania, atak apopleksji położył koniec jego życiu.

Sprawy towarzystw.

Katowice. Związek emerytowanych urzędników państwowych, samorządowych, komunalnych i wojskowych województwa śląskiego urządza w sobotę, dnia 4 października b. r. o godzinie 10 przed południem w Strzesze Górniczej przy ulicy Andrzeja 21 plenarne zebranie dla członków, na które zaprasza się także niezorganizowanych emerytów. Zarząd.

Nakładem i czcionkami firmy „Katolik“, spółka wydawnicza z ogr. odp. w Bytomiu, Śląsk Opolski. — Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Godula w Król. Hucie.